Nr. 173. Kraków, Niedziela dnia 22 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W.Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A.Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 21 Października.

Federacya bałkańska.

Obecnie okazuje się jaki miał mieć polityczny charakter nieudany zjazd w Ruszczuku. Celem jego było ustanowienie pomiędzy książętami słowiańskimi związku federacyjnego. Dyplomacya rosyjska nie wahała się przedstawiać ten związek jako zakład pokoju europejskiego, a szczególniej jako rękojmię przyjacielskich nadal stosunków pomiędzy Rosyą a monarchią austro-węgierską. Przedstawienie to popierała — o! dziwo — takim antirosyjskim wywodem: Państwa sfederowane na półwyspie bałkańskim staną się dosyć silne, aby nie lękać się Austro-Węgier, a przez to przestaną się zwracać do Rosyi o protekcyę rosyjską i uwolnią gabinet petersburski od przykrego położenia, w jakiem go stawiają te molestacye słowiańskie. A więc z takiego przedstawienia rzeczy wypadało, że monarchia austro-węgierska powinna sama popierać przyjście do skutku federacyi inicyowanej z Petersburga jako instytucyi międzynarodowej antirosyjskiej. Aby zaś przezorną dyplomacyę austro-węgierską nie pozostawić w żadnej wątpliwości co do tych antirosyjskich usposobień gabinetu rosyjskiego, zapewniano współcześnie, że Car Jegomość bardzo jest niekontent z rosyjskich manifestacyj ks. Nikity czarnogórskiego w Petersburgu i Moskwie. Jakoteż cała prasa półurzędowa austryacka z wielkiem zadowoleniem powtarzała, że cesarz Rosyi bardzo niekontent z księcia Nikity za jego demonstracye hałaśliwe i niedorzeczne podczas podróży do Rosyi. To zaś zupełnie pomijała, że w znak swego niezadowolenia cesarz Rosyi ofiarował ks. Nikicie konia z rzędem a ks. Milenie (żonie księcia) serwis srebrny czy inny, a księżniczce Zorce (córce księcia) milion rubli na posag przy domyślnych zaręczynach tej panny z ks. bułgarskim. Jakkolwiek wszystkie dzienniki rosyjskie, ściślej ulegające w tym względzie cenzurze, tę wiadomość całkiem publiczną zrobiły.

Pomimo tak gorących a tak mile przyjętych zalecań zdaje się, że w Ruszczuku nie wszystko poszło pomyślnie dyplomacyi rosyjskiej, „Nowoje Wremia“ grozi albowiem, że na wypadek niedojścia podobnej federacyi do skutku, wojna między Austro-Węgrami a Rosyą nieochybna. Oczywiście wszystkie argumenta nie potrafiły przekonać lękliwego króla Milana serbskiego, jakieśmy to w jednym z artykułów o tym zjeździe pisali i wyłuszczyli, aby federacya ta była bezpiecznym dla niego i jego korony przytułkiem. Z jednej strony stary współzawodnik jego do panowania nad wszystkimi serbami, ks. czarnogórski, współzawodnik opierający się na kokietowaniach Risticza, na silnej opozycyi dzisiejszemu rządowi serbskiemu, sam protegowany przez panslawistyczny komitet w Belgradzie, umiejący stawić czoło dzięki protekcyi rosyjskiej wszystkim burzom i procesom wytoczonym osobie jego prezesa, byłego metropolity przez rząd serbski, z drugiej strony pomiędzy księstwem bułgarskiem, rządzonem od góry do dołu przez urzędników rosyjskich a posiadającem armię stanowiącą prosty korpus armii rosyjskiej pod generałami słuchającymi rozkazów bezpośrednio z Petersburga, — pozycya króla Milana byłaby istotnie podobną do pozycyi chińskiego skazańca, który sam sobie obowiązanym jest brzuch rozciąć.

Z tym wszakże faktem, że wśród federacyi książąt bałkańskich nie ma miejsca dla króla, pragnącego, już nie mówimy rozwoju swego państwa i narodu, ale utrzymania swojej dynastyi, z tym faktem rozstrzygniętą zarazem została kwestya jaki może mieć charakter podobna federacya na półwyspie bałkańskim — charakter rosyjski i żaden inny.

Rozwiązanie to jest wielkiej doniosłości dla polityki austro-węgierskiej. W tych dniach właśnie nie podejrzany „Pester Lloyd“ przyniósł w tych dniach świadectwa, że już w czerwcu 22 r. 1877 monarchia austro-węgierska była zdecydowaną na zajęcie Bośnii i Hercegowiny, zapewne wówczas przy utrzymaniu dobrego porozumienia z Rosyą. Nie przeszkodziło to wszakże, że Rosya pół roku później zrobiła pokój w San Stefano mający być nie tylko ciosem śmiertelnym dla Turcyi, lecz zarazem oskrzydleniem monarchii austro węgierskiej. Też same świadectwa „Pester Lloyda“ mówią, że w lutym 1878 r. minister ówczesny spraw zagranicznych gotował powszechną mobilizacyę, aby uderzeniem przeciw Rosyi rozerwać żelazne pierścienie już zaciągnięte. Na kongresie berlińskim udało się Rosyę upokorzyć, San Stefano odrobić a Bośnię i Hercegowinę zająć z mandatu europejskiego. Lecz współcześnie też rozpoczyna się drugie złudzenie polityki austro-węgierskiej a tem jest mianowicie: utrzymać wpływ rewalizujący z Rosyą na półwyspie bałkańskim.

Tymczasem mimo wstrząśnienia, wewnątrz potęga panslawistyczna Rosyi wciąż rośnie: wewnątrz i zewnątrz. I przyszło do tego, że czy wzmocnienie Czarnogóry lub Bułgaryi, czy federacya tych państewek, wszystko wychodzi na korzyść potęgi rosyjskiej, a obraca się przeciw Austro-Węgrom. Dla monarchii pozostała tylko pozycya strategiczna, okupywana srogiemi milionami i jątrząca niechęć otaczających ją ludów na półwyspie i narażona na skrytą wojnę prowadzoną z Petersburga, ale tak dobrze przez Cetynię jak i przez Belgrad, gdzie panuje król przyjazny dla monarchii a zagrożony przez Rosyę.

Ani więc polityka porozumienia z Rosyą, ani polityka współzawodnictwa, ani paliatyw emancypacyi półwyspu od wpływów austro-węgierskich, nie przedstawiają żadnego wyjścia z zaczarowanego koła, jaki panslawistyczna polityka Rosyi zakreśliła naokoło monarchii, koła, w którem jej własne siły cieńczeją. Jedno tylko pozostaje racyonalne wyjście, t. j. przyjęcie wyzwań rzucanych przez politykę, zaledwie że nieurzędową rosyjską i rozprawa z tą panslawistyczną potęgą dopóki czas jeszcze. Tylko podniesienie antipanslawistycznego sztandaru Polski, może obezwładnić potęgę panslawistyczną Rosyi, może oswobodzić monarchię z koła zaczarowanego i może państwom bałkańskim zapewnić rozwój samodzielny czy federacyjny nie *ad majorem Russiae gloriam*, lecz na chwałę i korzyść cywilizacyi a przez to i na pożytek pośredni mocarstw środkowej Europy.

Nader przykry obowiązek publicystyczny mamy do spełnienia; odpowiedzieć na przewrotność ruskiej gazety „Diło“. Przyznajemy że mniej sprawiłoby nam przykrego uczucia spotkanie się z przewrotnością w jednym z organów polskich aniżeli w jednym z nielicznych w Galicyi organów ruskich.

Przed kilkoma dniami zanotowaliśmy w naszem piśmie organizowanie nowego towarzystwa *ruskiego przemysłowo-gospodarczego*. Zwróciliśmy w ówczas uwagę, że tworzenie towarzystw ruskich, czy innej narodowości, na polach działalności dodatniej: przemysłowej, finansowej, gospodarczej lub innej, jest właściwie rozdwojeniem kraju. Pojmujemy bardzo towarzystwa narodowościowe dla pielęgnowania i podnoszenia języka i literatury, ale towarzystwa narodowościowe dla kupowania lub sprzedawania, orania lub fabrykowania, pożyczania lub eskomptowania wydają nam się czemś sztucznem, społeczeństwo rozrywającem, a bezsilnem dla dopięcia założonego celu — wtedy nawet, gdyby żadna myśl skryta i skryta ręka po zatem nie stała.

W artykule naszym, konstatując to szerzenie się wszelakich organizacyj z cechą i dążnością odrębności od społeczeństwa krajowego, a wciągania w swe sieci naiwnych—dodaliśmy przecież, że nie występujemy bynamniej przeciw tym stowarzyszeniom — bo ograniczenie swobody nie leży w tradycyach polskich — z istnienia ich wyciągaliśmy tylko bodźca, dla tem większej działalności i staranności towarzystw, ogólnokrajowych: finansowych, assekuracyjnych i gospodarczych. *„Ruskie „Diło“ ma czoło mówić, że przywołujemy policyę i żądamy gwałtownego zamknięcia tych towarzystw*, a przywodząc jakiś przykład, że towarzystwo galicyjskie

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 21 Października.

ALEKSANDER PETŐFI.

W dniu 15 b. m. Węgry obchodziły nadzwyczajną uroczystość narodową odsłonięcia posągu swojego piewcy narodowego Aleksandra Petőfi, nad brzegami Dunaju w stołecznem mieście Budapeszcie.

Tysiące ludności napłynęło do miasta jako deputacye od komitatów, municypiów i korporacyj. W obchodzie brali udział ministrowie, starzy i nowi honwedzi, generałowie armii wspólnej nawet, akademia umiejętności, uniwersyteta, towarzystwa, jednem słowem *całe Węgry* oficyalne i ludowe, znalazły się u stóp posągu. Setki wieńców złożono na piedestalu, a znakomity poeta i deputowany Maurycy Jòkai miał główną mowę w wielkiej sali akademii przy otwarciu obchodu i pochodu do posągu.

My którzy mając na naszem narodowem niebie potrójną gwiazdę poezyi w imionach Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego nie mamy przyczyny zazdrościć żadnemu narodowi na kuli ziemskiej, ani jego geniuszu poetyckiego, ani jego poezyj narodowych, ani ich wpływu na naród, możemy z pełnym spokojem przysłuchać się temu, co inny naród sam mówi o swoim narodowym piewcy, aby przez to lepiej ocenić wieszcza-poetę, któremu hołd przynosza i lepiej zrozumieć sam naród, który hołdem swym spełnia akt narodowego życia.

Nikt od nas polaków właśnie z powodu potrójnej gwiazdy świecącej nad nami, nie jest kompetentniejszy do takiego studyum. Dlatego też zamiast sami pisać o Petőfi'm z powodu tej uroczystości, wolimy przytoczyć wyciągi z artykułów tego lub owego z wielkich dzienników węgierskich, a które są prostemi variantami tylu innych, napisanych w tym dniu na wspomnienie imienia Petőfi:

„Cześć duchowi Aleksandra Petőfi! Czy istniał poeta, którego wspomnienie jest bardziej promieniejące, bardziej wzniosłe i bardziej porywające, jak to imię najpopularniejsze naszej poezyi narodowej. Cudowne zjawisko w historyi ducha ludzkiego, najpiękniejszy i najświetniejszy meteor, jaki kiedykolwiek pojawił się na widnokręgu poezyi. Dzieła i życie jego zarówno czarują wyobraźnię, bądź gdy opiewał ojczyznę i miłość w nieśmiertelnych dźwiękach, bądź gdy zażywał przez czas króciótki czci poświęconej mu od swego narodu, bądź gdy zniknał bohaterską śmiercią na polu boju za wolność narodową, w 26 roku życia tak, że nawet miejsca nie znamy spoczynku prochów ulubieńca narodu naszego. Ten czar, jaki poezye jego na nas rozrzuciły, cudownie uzupełnia jego los osobisty, jak gdyby śmierć jego i zniknięcie, po dziś dzień zostające nieodgadnioną zagadką, na to były przeznaczone, aby uczynić z niego postać wytyczną we wspomnieniu ludu. Wielka natura dała nam Petőfiego, jako wyraz jej sił pierwotnych, i znowu wielka natura zabrała go do siebie, aby szczątki jego rozproszyć w powietrzu, w obłokach, pomieszać z prochem dróg i z kłosami pól, ponieść wszędzie tam, gdzie pracuje tajemnicza, twórcza i kształcąca potęga. Petőfi pozostanie z pewnością na zawsze uosobionym symbolem wiecznej młodości.

„Wieczna młodość żyje w dziełach, które duch jego ukształtował, a cielesna postać jego na wieki żyć będzie z rysami młodości we wspomnieniu ludzi.

„Petőfi Sandor naszym był, — był prawdziwym węgierskiego narodu poetą. Grób, który ziemskiego losu jest zakończeniem, jemu nie przypadł w udziale, lecz jeżeli jutro zgromadzimy się około posągu, który jego nieśmiertelności jest głosicielem, my wszyscy: reprezentanci prawodawstwa, rządu, jurysdykcyi, korporacyi, cały lud zgromadzony, wszyscy jednem sercem, jedną duszą oddamy świadectwo, że Petőfi Sandor był ducha węgierskiego ludu najprawdziwszym wyrazem, serca węgierskiego ludu — tłumaczem. Tak geniusz narodu, którego twórcza siła w czasach przedrewolucyjnych tylu wielkich mężów, wielkich mężów stanu, wielkich poetów i wielkich uczonych dała narodowi, jego wybrał na ulubieńca Benjamina, ażeby w nim wyrazić wszystko, co w sobie ma najlepszego, w jego pieśniach wylać wszystko, co tylko węgierskiego ludu szlachetną istotę stanowi.

„Poeta węgierskiego narodu; wyraz ten tak brzmi nam, jak gdyby dla Petőfiego Sandora był utworzony. *Zapał!* Ta żarliwość gorąca dla wielkich idei, która jest węgierskiego narodu najsilniejszym rysem historycznym, ta jest duszą poezyi Petőfiego: serce jego oddychało ciągle wspaniale płomieniami sięgającemi ku ołtarzowi miłości, miłości ojczyzny i wolności. Węgierskiego narodu prawdziwy poeta, w tem świętem, wysokiem znaczeniu, w jakiem starożytni wyraz „poeta“ przyjmowali, czyli węgierskiego narodu wieszcz prawdziwy, który prawie wewnętrzne rzeczy, zadania wieczne a niespożyte dał nam pojąć i zrozumieć“...

. . . .

Inny zaś dziennik tak powiada o znaczeniu poety:

„Z zapałem i uwielbieniem cały kraj spogląda na uroczystość, jaką stolica obchodzi. Poruszone radością miliony serc biją ku spiżowemu monumentowi, jaki ma dać wyraz na wieki miłości i czci dla Aleksandra Petőfi. I istotnie, jeżeli jest w Węgrzech imię, które jest popularnem u najwyższych i u najniższych, u młodych i starych, u tych, którzy go twarz w twarz oglądali, jak u tych, którzy go tylko z tradycyi znają, to w najlepszem znaczeniu wyrazu popularności, jest niem imię Aleksandra Petőfi. Z niem wiążą się najpiękniejsze wspomnienia naszej złotej młodzieńczej epoki, z nim mieszają się świetne nici pierwszych marzeń politycznych naszych. Jego pieśni zapowiadały naprzód bitwy, które naszemu ludowi wolność miały przynieść, a chociaż po ciężkiej i pełnej cierpień epoce dopiero — *per aspera ad astra* — rzeczywiście przyniosły. Szczęśliwy naród, którego przyszłość w ciepłotwórczem sercu obdarzonego przez Boga poety, tak wspaniale naprzód się odbija. Upragniona myśl milionów wzbija się przez usta natchnionego piewcy, na potężnych skrzydłach słowa i słowo staje się ciałem wcześniej albo później: jak słowo Boże stało się ciałem. Albowiem poeta ma udział w boskości i jemu się uchyla zasłona przeznaczeń, które podług praw niezmiennych dokonywają się w kierunku postępu i zwyciężającego dobra.

„My, którzy wierzymy w wolność i przyszłość Węgier, my, którzyśmy z tym ideałem nierozerwalnie zrośli, nie znamy żadnego bardziej natchnionego proroka naszego narodowego powołania, żadnego dzielniejszego apostoła naszej politycznej ewangelii, jak barda z Kis-körös. Wzrosły wśród węgierskiego świata stepowego, wśród szmeru mytów o Hunnach między Dunajem a Cissą, pochłaniając w siebie szczyty i głębie cudownej panońskiej natury i niemi karmiąc fantazyę, syn maleńkiego miasteczka stał się pierwobytnem wcieleniem węgierskiego geniuszu. Co tylko jest śmiałości i szczerości w radości życia i pragnieniach miłości, w śmiałych rzutach i heroicznej pogardzie śmierci, we wszystko przełamującym zapale dla idealnych dóbr serca i polityki — w szczepie węgierskim, to wszystko odbija się czysto i jasno w poezyach Aleksandra Petőfi. W nich kobieta, jej piękność, jej umysł, obchodzi swoje najwspanialsze tryumfy jako kochanka, żona i matka; w nich brzmią błogie tony przyjaźni, które

gospodarskie odmówiła przyjęcia kwitu od ks. ruskiego pisanego po rusku usiłuje jakobyśmy kiedykolwiek podobny krok chwalili, chociaż wie dobrze, żeśmy zawsze występowali przeciw upośledzeniu lub ograniczeniu ruskiej mowy i ruskiego obyczaju w życiu krajowem i we wszystkich jego instytucyach.

„Gazeta Krakowska“ mówiła, że ogólny duch narodowy jest dosyć żywym, aby się przebił i wyraził w każdej instytucyi bez specyalnej etykiety, bez wywoływania sztucznej odrębności. „Diło“ powiada, że istnieją i polskie takie instytucye, wytyka Królestwo i Poznańskie. Exempla trahunt i tu wcale co innego, bowiem tu rusini są w swoim kraju w bratniej wspólności z narodowością polską, niema moskali ani niemców zabierających ojczyznę; exempla trahunt wszakże i w innym kierunku, bo „Diło“ nie pokaże *ani jednego* towarzystwa w Królestwie Kongresowem lub Ks. Poznańskiem, któreby się nazywało „polskiem“ a odnosiło do przemysłu handlu lub finansów. One nie mają potrzeby rozdzierać swego właściwego społeczeństwa — oto jest różnica tendencyj polskich i prawych ruskich, nie rozumiemy bowiem tendencyj, jakie nam szczepili dawniej świętojurcy, agenci panslawistyczni „Slavia“ i inni wysłańcy.

Na szczęście my nie mamy potrzeby lękać się oszczerstw „Diła“. Nasze stosunki z rusinami są równie obszerne jak tego dziennika i dziennik nasz co najmniej równie licznie dochodzi do rąk ruskich jak dziennik *Diło*. Nam tylko przykro, że jeden z nielicznych organów po *rusku* pisanych, któryśmy mieli za szczerze ruski, zostający na podstawie jedności i samodzielności kraju,—pełni służbę rosyjskiego „*Słowa*“

Wolna wola. Korespondenci nasi ze Lwowa i z Pokucia rusini, — kilkakrotnie ostrzegali nas o nieszczerości “Diła“. Przyjmowaliśmy to z niedowierzaniem. Jeżeli wszakże “Diło“ śmie nas przedstawiać dla usług rosyjskiemu „Słowo“ zapewne jako głównych przeciwników ruszczyzny, nas którzy możemy się wykazać pojednawczemi braterskiemi dążnościami w każdej sprawie poszczególnej krajowej — zawsze na podstawie jedności i samodzielności kraju — to już jest więcej jak nieszczerością, więcej jak przekręcaniem, to jest fałszem dla oszukania pewnej części publiczności.

Dlatego też, w zakończeniu tej odpowiedzi, pozwolimy sobie przypomnieć „Diłu“ jedno z głównych naszych założeń w sprawie ruskiej: Równość społeczną na podstawie uczciwości, przyzwoitości i szlachetności. Jeżeli „Diło“ chce więc, abyśmy jemu odpowiadali jeszcze kiedykolwiek — musi przestać kłamać i nie przekręcać.

Wiadomo, że z pomiędzy krajowych kandydatów na metropolię lwowską gr. k. wymieniają dwóch tylko kapłanów, znanych jako mężów nauki i gorliwych o dobro ludu t. j. ks. Bojarskiego z Husiatyna i ks. Kostka ze Lwowa, kanonika kapituły. Stanowią oni poniekąd 2 przeciwległe bieguny w sprawach unii, lecz powyżej wymienione przymioty do nich obu się odnoszą.

W sferach biurokratycznych, jak nas zapewniają, podnoszonym jest *jako zarzut* polityczny przeciw ks. Bojarskiemu, iż tenże kapłan — wyznawca, nie przyjął w dom swój własnego zięcia, który przeszedłszy na prawosławie, przyjechał do niego z Rosyi. Czy przy takich pojęciach biurokratycznych, gdyby się one stały decydującemi, — w sferach istotnie decydujących — możliwą by była w ogóle naprawa unii?

Nie potrzebujemy dodawać, że wedle pojęć tych sfer, zmniejszenie szans ks. Bojarskiego, nie podnosi wcale szans energicznego ks. Kostka.

Złe nasienie.

Szkaradna zaraza wszczepiona w ruski ruch narodowy w Galicyi, mimo znacznego otrzeźwienia się, tkwi wszakże jeszcze w zarodzie i wybucha tu i owdzie, zaciemniając najprostsze i najelementarniejsze pojęcia. Jednem z pism ruskich przechowujących ten zarodek, jest „*Bat'kowszczyna*“ wychodząca we Lwowie raz na 2 tygodnie.

W ostatnim numerze z 16 b. m. lamentuje to pismo nad upadkiem moralnem rusinów. Do znamion upadku zalicza i takie nawet objawy, które pokazują budzenie się naturalnych zdrowych ludzkich uczuć. Lecz mniejsza nam o nie; pominąć wszakże milczeniem nie możemy tego rodzaju propagandy, jak ta mianowicie, którą *Bat'kowszczyna* rozwija przy krytykowaniu *przyjęcia* ministra Ziemiałkowskiego w Drohobyczu. Wyrzuca ona katechecie gr. k. ks. Torońskiemu, że poważył się powiedzieć: „iż w razie najścia moskali wszyscy my tutaj rusini i polacy, dzieci tej ziemi, jednako kraj będziemy bronili przeciw „wtargnięciu nieprzyjaciela“. Więc *Bat'kowszczyna* nie wie, że najpierwszym obowiązkiem syna tej ziemi bez różnicy narodowości, jest obrona kraju przed nieprzyjacielem, przed napastnikiem? Więc *Bat'kowszczyna* nie czuje, że to jest elementarne poczucie, pierwszy zarodek szlachetnych uczuć w człowieku? Więc *Bat'kowszczyna* nie wie, że kardynalnym warunkiem zgody pomiędzy narodowościami tu mieszkającemi jest odporne stanowisko przeciw Rosyi? *Bat'kowszczyna* wśród propagandy zarazy zapomniała sama, że jest to po prostu zdradą kraju, studzić uczucia jego obrony, a zapomniawszy, stara się zaćmić pojęcie naturalne i przyrodzone u swoich czytelników— tak, słusznie, bo to pojęcie *jest przykazaniem miłości*, a zatem początkiem pojednania i zgody.

„*Bat'kowszczyna*“ dalej pomiędzy objawami upadku ruskiego, wylicza i to, że na sprawozdanie poselskie deputowanego Chamca zjechało się wielu księży ruskich i wyszydza ich: jak śmieli przyjechać na zdawanie sprawy przez tego deputowanego! Tak więc deputowany w poczuciu swego obowiązku przyjeżdża do swoich wyborców, aby się z nimi poznać, dowiedzieć, co robił, jak myśli i jak wyglądają sprawy nasze na bożym świecie. Wyborcy zjeżdżają się, aby się coś dowiedzieć w swej głuszy ze źródeł autentycznych, coś o tem dowiedzieć, co ich najmocniej na świecie obchodzić musi, co ich oświeci i spełnieniem ich obowiązków obywatelskich na przyszłość pokieruje, obowiązków względem siebie samych i względem kraju. Każdy ze zdrowemi zmysłami cieszyć się z tego musi, bo to początek godnego wolnego życia człowieka, bo to brzask konstytucyjnej praktyki, — a *Bat'kowszczyna* zna tylko słowa szyderstwa dla tego.

Nie, to zbytek absurdum i cynizmu brutalnego. Ten, przebudzonych wyborców chyba już nawet otumanić nie może, gdyż to znaczyłoby dla nich powrót do stanu zwierzęcego: bezwładności i biernego słuchania komendy.

My też w okrzyku „mnohaja lita“ jaki ruscy wyborcy wydać mieli na cześć posła Chamca — który nawiasem mówiąc, o ile wiemy, sam się uważa za rusina — my w tym okrzyku, który tak bez miary oburza *Bat'kowszczynę*, widzimy zawczasu daną odpowiedź ludności zaleszczycko horodeńsko-borszczowskiej na teorye zwierzęce wykładane przez *Bat'kowszczyznę*.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Buda-Peszt 18 października.

*Właśnie w dniu dzisiejszym odbył się tutaj konwent generalny wyznania augbursko-ewangielickiego. Na dzisiejszem posiedzeniu przyszła sprawa agitacyj panslawistycznych rozszerzonych pod płaszczem szerokiej autonomii tego wyznania w Węgrzech. Wyznanie to w całości wzięte wysoko patryotyczne, a którego autonomia wzrastała wraz z pomyślnością narodu a doznała zaćmienia i więzów wraz ze złymi losami państwa węgierskiego, zgorszyło się i przeraziło zarazem rozmiarami, jakie agitacya panslawistyczna osiągnęła wśród duchowieństwa i szkół wyznania. Okręgi zarządziwszy w lecie środki tamujące dalsze szerzenie się agitacyi, dały zarazem polecenie delegowanym na konwent generalny, aby w imieniu całości kościoła postanowiono skuteczne rozporządzenia dla zniszczenia, zła, kompromitującego patryotyzm wyznania, religię a zagrażającego samejże autonomii. Cisański okręg zażądał nawet ustanowienia kanonu anti-panslawistycznego. Na wniosek delegowanego Iwanka zostały przyjęte następujące postanowienia przez konwent generalny:

1) Rozszerzanie się panslawizmu w kościele augsburskim węgierskim ma być wstrzymane wszelkiemi sposobami, a kroki patryotyczne ze strony władzy przeciwko temu rozporządzone mają być przez kościół popierane.

2) Ci którzy się demonstracyami antiwęgierskiemi skompromitowali nie mogą zajmować miejsc urzędowych w łonie kościoła: bądź pastorskich, bądź inspektorskich, bądź profesorskich, bądź nauczycielskich, chociażby pod innymi względami do tych byli dostatecznie wylegimitowani.

3) Przekonanie o panslawizm będzie stanowiło przeszkodę przy wyborach do zajmowania kościelnych urzędów, a teologowie zanotowani jak agitatorzy panslawistyczni nie mogą być wybierani jako duszpasterze.

4) Urzędnicy będący na innych stanowiskach mogą być z powodu takich niepatryotycznych agitacyj pociągani do odpowiedzialności przez konsystorz. Superintendentom zaś konwent poleca, ażeby wykonanie tych postanowień za swój obowiązek uważali.

Na zebraniu generalnêm konwentu tylko dziekan Kryżan, który się świadczył wszakże: „że kocha węgierską ojczyznę“ i dziekan Baltik oponowali przeciw przyjęciu tych postanowień.

Zresztą jednogłośnie, po uchyleniu cisańskich opozycyj zostały one przyjęte. Pastor Thebusz z zemplinskiego komitatu podał nadzwyczajnie ciekawe daty co do szerzenia się panslawistycznych agitacyj w kościele. Cytował 'pisma', które wypowiadają wyraźnie: „Że ludowi słowiańskiego pochodzenia wypada z całą siłą dążyć do pokrewnego swego narodu, do Rosyi.“ Inne zaś pismo pod powagą kościelną preszburską wydawane, w odezwie do publiczności powiada: „nie pójdziemy do Pesztu przyswajać sobie fałszywą cywilizacyę i taką politykę popierać, która jest sprzeczną ze wspaniałą chrześciańską cywilizacyą i polityką przez Rosyą bronioną“ itp.

W ogóle dodać należy, że to przebudzenie się kościoła ewangielickiego do czujności patryotycznej, będzie samo przez się skutecznem bez szczególnych rozporządzeń w trzech okręgach protestanckiego wyznania. Lecz co do czwartego t. z. z tej strony Dunaju (w preszburskiem) to wątpimy, aby i one już okazały się wystarczającymi, gdyż tam od 1848 r. właściwie od czasów Hurleczna prowadzi się ta robota panslawistyczna, popierana niegdyś przez Wiedeń.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 20 października.

Pomimo, że w Peszcie i Wiedniu ceny w ostatnich dniach nieco się obniżyły, nie oddziałało to szkodliwie na usposobienie tutejszego targu, ponieważ wobec stałych cen na innych europejskich placach i w Ameryce, jakoteż wobec szczupłych dowozów, ceny nasze nietylko się utrzymały, ale nawet niektóre gatunki doznały zwyżki. Przyczyniła się do tego również ta okoliczność, że młynarze i piekarze przyszli do przekonania, iż gorsze tegoroczne gatunki pszenicy, przy odpowiedniem zastosowaniu, mogą być użyte.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.		Złr.	ct.		Złr.	ct.
Pszenica biała . . .	od	10	—	do	10	75
żółta .	„	10	—	„	10	60
czerw. .	„	10	—	„	10	60
Żyto	„	7	25	„	7	50
Jęczmień: brow. . .	„	7	50	„	8	25
na paszę .	„	6	50	„	7	—
Owies	„	6	—	„	6	75
Groch: wrzący . .	„	—	—	„	—	—
pastewny .	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .	„	—	—	„	—	—
pstra . . .	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza. . . .	„	—	—	„	—	—
Cinquantin. . . .	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
rzepak zimowy .	„	14	—	„	14	50
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała.	„	—	—	„	—	—

---

od Hellenów aż do Schillera i Göthe'go zapalały najszlachetniejsze umysły poetów; w nich przeciągają wspaniałe obrazy węgierskiej historyi oświecone magicznie, w nich słychać stłumione jęki absolutyzmu przeszłości, brzęczą kajdany, wzbija się okrzyk całego skrępowanego ludu, w nich słyszymy gotowanie się wulkanu zmian przyszłych, słyszymy hałas wybuchu. Wtedy brzmią naraz do nas trąby wojenne, widzimy radośny powiew chorągwi wolności i śpiew przeczysty powstałego narodu: a jeżeli orzeł za wysoko dla naszych oczu w obłoki się wzbija, to jeszcze patrzymy za nim oczarowani, chociaż już za nim podążyć nie możemy. Rzeczywistość ze swym ołowianym ciężarem, nie może dotrzymać kroku potężnym skrzydłom uduchowionej wyobraźni.

„Przeszłość, obecność, przyszłość Węgier, przemawiają do nas z nieśmiertelnych wierszy młodzieńca poety. Geniusz węgierskiego narodu objawia się w jego strofach. Jeszcze dziś, 40 lat po jego pierwszem wystąpieniu nie znamy nikogo większego, nikogo tak wielkiego jak on; nie znamy nikogo innego, z którego pism moglibyśmy ciągle i ciągle pić prawdziwą dumę węgra, czerpać prawdziwy polot, jaki nas ciągle i ciągle pobudza, aby z tej ziemi zrobić potężną twierdzę wolności, równości, braterstwa, raj ducha i cywilizacyi. „Apostoł,“ którego opiewał Petöfi, to był on sam; apostoł prawdziwy rozwiniętej w pełni węgierskości, która zarazem powinna być politycznie wolną, materyalnie kwitnącą, społecznej równości hołdująca, a swoje ołtarze wznosząca w świątyni kultury i ludzkości, obok ołtarzy najprzedniejszych ludów tej kuli ziemskiej.

„Wielki umarły Szeszburga, którego kolosalna postać ze spiżu spogląda na węgierskie wybrzeża Dunaju, widzi je dzisiaj wedle praw własnych rządzone, zostaje zawsze jeszcze jedynym prawdziwym apostołem narodowego geniuszu, jak przed laty 40. Czasy już wiele spełniły z ewangelii przez niego opowiadanej — albowiem czasy schylają się nakoniec przed prawdziwie wielkim poetą, przed „vates,“ który piewcą i prorokiem był zarazem — ale testament jego jeszcze nie całkiem spełniony, on jeszcze nie całkiem pojęty. Petöfi był dzieckiem nietylko swojego dziesiątka lat, lecz także „obywatelem tych dziesiątków, które przyjdą dopiero“. On kulturze naszego ludu na nieprzejrzany czas bieg oznaczył“.

Tego poety przyjaciel młodości Maurycy Jókai w swojej mowie uroczystej dawszy biograficzny a raczej biograficzno-filozoficzny szkic Petöfiego, tak kończy hołd piewcy — wieszczowi złożony:

„Głupi kozak, który go przebił — jak mówi podanie — zniszczył świątynię pełną boskości.

„Powiadają, że taka śmierć piękna; ja zaś powiam, że dobroczynna ta śmierć była.

„Z pokonaniem Węgier skończyło się życie Petöfiego. Dla niego na tej planecie nie mogło już być miejsca. Ostatniej poezyi jego tytuł: „Straszne czasy“. A to, co tam powiedział, tem kończy:

„Czyż temu, kto słyszał, tę historyę nie miesza się umysł szaleństwem i burzą okropności?

„A jakież to czasy dalej nastąpiły? W tych czasach on musiałby oszaleć. Śmierci się nie lękał nigdy, ale jest jedna jego poezya: „W twierdzy Munkacza,“ której zwrotki kończą się: „Och! ale to więzienie: Tego się boję!“ Zkąd inni wyszli osiwiali, on byłby wyszedł oszalały.

„Dobrze się stało, że umarł! My, którzyśmy pozostali, dalej popychamy lata przed sobą, ciągle mniejsi, podczas gdy jego postać im dalej w czasy się posuwa, tem rośnie wspanialej.

„Dobrze się stało, że prochy jego wiatry rozwiały: W ten sposób każdemu Węgrowi przypadło w udziele jedno ziarnko prochu, a w każdem ziarnku prochu żyje miłość ojczyzny.

„Teraz stoimy przed jego posągiem spiżowym.

„Ja mniemam, że on sam tu obecny,

„Duch musi mieszkać w posągu, który potomność sprawiedliwa wznosi na jego uwiecznienie.

„Ten posąg widzi, czuje i myśli a duchy jasno widzą i sądzą bez namiętności.

„Może więc widzieć ten czujący, myślący posąg, co się stało odtąd, jak duch jego ziemię opuścił.

„Wolność ludu, którą on jak dyamentu szukał, a znalazłszy ją drożył się nią; dziś już jest klejnotem pospolitym, wypełniającym drogi nasze.

„Może widzieć Budapeszt i może osądzić, dokąd się wzniosło to na metropolium zamienione miasto, o którem on kiedyś tak radośnie śpiewał.

„Może widzieć, że czego on pragnął marząc, gdy pisał pieśń „na drodze żelaznej“, aby Węgry całe siatką kolei były pokryte, spełniło się; spełniło się jego: „jeżeli nie macie dosyć żelaza, skruszcie wasze kajdany, a będzie dosyć“ i tak się stało, nie ma kajdanów.

„Może widzieć, że armia Honwedów na nowo wstała: w sile, w miłości kraju współzawodnicząc ze starą. Że Węgry nie drżą o przyszłość swoją, przed żadnym z nieprzyjaciół.

„Może widzieć, że jest silna walka stronnictw, a w niej silniejsze poczucie narodowego życia po całej ojczyznie.

„Może widzieć, że jest wolna prasa z całym legionem bojowników ducha, i czytelników cały obóz, cały kraj. A pomiędzy bojownikami nie ma ani jednego, któryby nie bronił wolności, wielkości ojczyzny; a gdyby był przestał być, któżby go czytał.

„Może widzieć, że literatura piękna, umiejętności, przemysł i handel tak się zmocniły, tak utrwaliły, że Węgry nie potrzebują już błagać, aby na nie zwrócono uwagę, znalazły swoje miejsce w cywilizowanym świecie.

„I może widzieć, że to, co jak skarb zostawił po sobie: dzieła, płomień z tego ducha jego, w setkach tysięcy egzemplarzy leżą rozrzucone po tej tu ojczyźnie i są zarówno u siebie na mozajkowych stołach magnackich salonów, jak na warsztatach i ławach rękodzielnika i rolnika. Porosły im skrzydła nawet, obiegły już świat okrągły.

„Ten niemiecki naród, z którym on tyle się ucierał, tenże otworzył drogę skarbom jego ducha w świat szeroki: U niego to francuzi, anglicy, włosi, szwedzi, polacy i hiszpanie zaczerpnęli świadomości o tym płomieniu. Jego wiersze przeszły ocean do nowego świata, znaleziono je w Japonii, a tak jak słońce wzeszły napowrót nad państwem wschodu. Lecz w każdym kraju, który zjedziły, głosiły chwałę węgierską.

„I nie na próżno głosiły. To także może on dobrze widzieć.

„I jeszcze jedno może widzieć. To, że „znajduje się pewien kochany i swoje ludy kochający król“ a ten król, to król Węgier!

„I może słuchać, co w ucho jego szepcze potok wieku:

„Że lud jego postępować będzie na przód ku wzniosłości, ku doskonałości. Szeptać mu będzie takie tajemnice przyszłości, że od nich zadrga serce w posągu. Prawie że widzę mojemi przyćmionemi oczami, mnie się majaczy, gdy to morze ludu otacza jego, że na spiżowej twarzy posągu rozlewa się uśmiech niebiańskiego zadowolenia.

„Ach, przyjdą czasy, gdy serce posągu tak się wypełni rozkoszą, że od jej gorąca rozpali się posąg i świecić będzie nam znowu jak „słup płomienisty“.

* * *

KRONIKA.

Kraków d. 21 Października.

Kuryerek krakowski. Nagłe zimna i zawieje śnieżne, które panowały w tych dniach w Wilnie, Warszawie i na Ukrainie, wpłynęły na ochłodzenie powietrza i u nas. To nieprzewidziane i niespodziane obniżenie temperatury dało się nam uczuć dotkliwie, pomimo, że krajobraz okolic krakowskich nie pozbył się zupełnie zieloności, a drzewa na plantacyach naszych jeszcze nie otrząsnęły dotąd z swych gałęzi liści, powlekających się zwolna żółtawą barwą jesieni. Jak nam donoszą, roślinność w krajach bez porównania dalej na zachód wysuniętych, o wiele więcej wydaje się już obumarłą niż u nas. Dziś pięknie przyświeca nam tu w Krakowie słońce i zdaje się zapowiadać ustalenie się pogody na czas dłuższy.

Komisya sanitarna miejska odbyła pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Warschauera, w obecności wiceprezydenta Dra Schmidta w dniach 10, 14 i 17 b. m. trzy posiedzenia, na których fizyk miejski Dr. Buszek zdał sprawę z czynności załatwionych przez siebie od ostatniego posiedzenia, przyczem skreślił obraz śmiertelności i chorobliwości z trzeciego kwartału b. r.; śmiertelność była bardzo mała, tak, iż Kraków od kilku miesięcy do najzdrowszych miast zaliczyć wypada. Tenże zawiadomił komisyę, iż pod przewodnictwem radcy miejskiego prof. Domańskiego odbywa się dalej rewizya lekarska szkół krakowskich, której wypadek po ukończeniu będzie komisyi sanitarnej przedstawionym. Następnie przyjęto projekt instrukcyi dla miejskiej służby zdrowia przedstawiony w imieniu właściwej podkomisyi przez prof. Domańskiego. W końcu polecono na wniosek prof. Domańskiego, fizykowi miasta ułożenie projektu zgodnej z dzisiejszym stanem nauki, kontroli nad mlekiem w Krakowie sprzedawanem, tudzież urządzenia składu dobrego mleka.

Rozprawa opozycyjna z powodu konfiskaty Nr. 132 „Gazety Krakowskiej“, która dziś odbyć się miała, odroczoną została.

Wieczorem dnia wczorajszego, małżonka kupca tutejszego p. Korala, kąpiąc się w wannie w domu, tkniętą została apopleksyą. Pomimo pomocy lekarskiej nie zdołano przyprowadzić jej do zdrowia.

Kuryerek lwowski *(19-go października)*. Po akustyce sali sejmowej przyjdzie, jak się zdaje, kolej na jej optykę, naturalnie tylko wieczorną, dzienna bowiem nic nie pozostawia do życzenia. Światło elektryczne, które łagodnym srebrnym blaskiem oblewa salę, jak już wspomniałem wczoraj, ma tę właściwość, że w regularnych odstępach czasu, mniej więcej co sześć sekund drga, co na wzroku robi takie wrażenie, jak gdyby błyskało się na niebie. W pierwszej i drugiej chwili może to wrażenie przyjemne, ale już w trzeciej zaczyna być niemiłem, w czwartej przykrem, w piątej dokuczliwem. Spędziwszy kilkanaście wieczorów przy takiem świetle, zwłaszcza czytając lub pisząc, jest się gotowym pacyentem dla Dra Kilarskiego.

Ale na wszystko jest sposób i nie potrzeba było Edissona, ażeby go wynalazł. Są i u nas tacy, co wymyśliliby proch, nawet gdyby ich Bertold Szwarc nie był uprzedził. Dwaj pomysłowi posłowie — obaj od Krakowa, co niech będzie na chlubę waszą — wykombinowali, że najlepszym na to środkiem będzie arkusz papieru. Tylko nie trzeba tego arkusza używać na napisanie do sejmu petycyi z prośbą, ażeby elektryczność nie migała, bo sejm przejdzie nad petycyą do porządku dziennego a migotanie będzie dalej robiło nieporządek wieczorny. Arkusza papieru używa się inaczej, robi się w nim dziura i kładzie się go na głowę jak umbrelkę. Takie osłonięcie oczu skutecznie zapobiega dokuczliwym wrażeniom migotania i powinno być przepisane jako urzędowe nakrycie głowy dla mężów, biorących udział w zgromadzeniach, które się odbywają w oświetlonych *lwowską* elektrycznością salach.

Zakupno zamku w Olesku zostało, jak już donieśliśmy, dokonanem. Komitet zakupujący składali: marszałek kraju Dr. Zyblikiewicz, ks. Władysław Czartoryski, hr. Ludwik Wodzicki, p. Józef Wernicki poseł, hr. Zamoyski deputowany Reichsratu. Formalny akt zakupna sporządzony został ostatecznie w dniu wczorajszym na imię p. Józefa Wernickiego. Komitet miał wczoraj jeszcze powziąść postanowienia co do dalszego z zamkiem postępowania.

We Lwowie odbył się w tych dniach ślub p. *Mikołaja Biernackiego* (*Rodocia*), znanego poety satyrycznego, z panną *Heleną Jordanówną*, siostrą Dr. Henryka Jordana, prezesa Tow. Lekarskiego w Krakowie.

Matejko i Siemiradzki, jak donosi „Trübine“, otrzymać mają wkrótce wysokie ordery. „Dziennik Polski“ zaś zapewnia, że Matejko powołany został do Pragi — dokąd ma się udać na wiosnę — dla wymalowania do zamku na Wawelu portretów arcyksięcia następcy tronu i jego małżonki.

Z Wielickiego. Kto chce użyć *nieprzyjemności* jazdy kołowej, ten niech się uda w powiat wielicki. Gdy się przejedzie tylko po drodze od Podgórza przez Łagiewniki, Swoszowice, Wróblowice ku Świątnikom z jednej, a od Wieliczki przez Rajsko z drugiej strony, dowie się niezawodnie, jakiemi były przedpotopowe gościńce. Wprawdzie są to drogi gminne, ale i nad niemi czuwać ma przecie Rada powiatowa. Lecz, kto raz przejedzie podobną drogą w dzień, — gdyż w nocy niema i mowy o podróży bez narażenia się na połamanie wozu i skręcenia karku — to będzie miał pojęcie, jak Rada powiatowa dba o te drogi. Nie znać wcale, czy w ogóle rowy były wybierane. Środek drogi pełen dołów i wybojów, w których obecnie pełno wody. Rada powiatowa czuwa zaledwie tam, gdzie buduje drogi powiatowe, z których ma dochody, a o resztę nie dba wcale. Inaczej przynajmniej sądzić nie można, patrząc na stan opłakany dróg naszych.

W zeszłym miesiącu opuścił Wieliczkę po latach kilkudziesięciu, przenosząc się dla interesów familijnych do Bochni Dr. Kajserlik. Był to czech, ale zrósł się już przez lat 40 duszą i ciałem z narodowością naszą. Dla okolicy zaś na mil kilka w około, był nietylko doktorem ale przyjacielem. Znał wszystkie dwory i chaty, gdzie często bezinteresownie niósł pomoc w każdej porze nie bacząc, czy wózek, czy furmanka chłopska jednokonna po niego przybyła, lub czy może się spodziewać honoraryum. Zyskał sobie też szacunek powszechny.

Dnia 14 t. m., żegnaliśmy zaś p. Fr. Kowalczewskiego, kontrolora kasy podatkowej i kilkoletniego prezesa czytelni ludowej w Wieliczce. Czytelnia pod jego kierunkiem rozwinęła się świetnie, dlatego też zawsze jednogłośnie prezesem lat kilka obieranym bywał. Wydział czytelni uznając jego zasługi, urządził wieczór pożegnalny, a licznie zgromadzeni członkowie czytelni, dali dowód, że umieją ocenić pracę i zasługę. P. Fr. Kowalczewski wyjeżdża do Rudek. Życzymy mu, by i tam mógł się stać również pożytecznym — i aby zyskał taki szacunek, jakim u nas był otoczony.

Stowarzyszenie Handlowe Polskie w Wrocławiu. Z dniem 1 października b. r. zawiązało się w Wrocławiu „Stowarzyszenie Handlowe Polskie“, celem którego jest wspieranie kolegów polaków będących w potrzebie, założenie biblioteki polskiej, urządzanie odczytów, teatrów i zabaw; nadto utrzymanie zwyczajów narodowych polskich oraz wskrzeszanie zamiłowania do literatury polskiej wobec prądów niemczyzny i germanizacyi. Statuta są już przez rząd zatwierdzone, a staraniem zarządu tegoż Stowarzyszenia jest naprzód odwołanie się do serc polskich, aby na rzecz czytelni wpływały dary książkowe, z którychby polacy mogli korzystać. — Uroczyste otwarcie Stowarzyszenia obchodzili p. członkowie dnia 10 b. m. wspólną wieczerzą w Hotelu czeskim, podczas której muzyka przygrywała utwory muzyczne polskie; adres Stowarzyszenia: Ferdynand Bukowski, Nicolai stadt graben Nr. 19, Wrocław.

Akcya wyborcza w Poznańskiem tak pochłania wszystkie siły polskie, że piątkowe numera pism poznańskich codziennych wyszły tylko na jednej karcie (dwie stronnice). Gdyby u nas coś podobnego miało miejsce, uznanoby dzienniki za... bankrutujące.

Reorganizacya teatrów warszawskich,—po chaosie i zamięszaniu, jakie wywołały ostatnie rządy ostatniego prezesa p. Wsiewołoda Wsiewołożskiego,—zajmuje całe dziennikarstwo warszawskie, gdyż objęcie kierownictwa przez polaka, p. Gudowskiego, zdaje się obiecywać poprawę w tych smutnych stosunkach. Wczoraj zwróciliśmy uwagę na artykuł p. Józefa Keniga w „Gazecie Warszawskiej“ dziś wskazujemy na bardzo interesującą pracę p. Kazimierza Kaszewskiego w „Kłosach“, traktującą w tym samym przedmiocie z wielką znajomością rzeczy. Zdania są poniekąd zbliżone, *ogólnie* bowiem — z *nader małym* wyjątkiem — dziennikarstwo warszawskie, zapatruje się na tę sprawę z jednego tylko – godziwego punktu widzenia. My zaś notujemy te objawy, jedno bowiem z pism tutejszych uparcie stoi przy tej mniejszości, która dopomagała do rozstroju i pochwalała dezorganizacyę rozprzęgającą scenę polską w Warszawie. Wyraziliśmy już dawniej jak stan podobny jest szkodliwy. Mniemamy jednak, że z jednej strony znane administracyjne zdolności p. Gudowskiego, z drugiej zaś energia dobrze wybranego dyrektora artystycznego, podołają trudnemu zadaniu. Jedynym zaś — w naszem przekonaniu — odpowiednim i właściwym kierownikiem scenicznym, może być tylko p. *Władysław Bogusławski*, znany powszechnie utalentowany krytyk, wnuk Wojciecha Bogusławskiego twórcy teatru polskiego i Stanisława Bogusławskiego, wybitnego komedyopisarza z epoki przejścia od form starych do nowożytnych. Nie jest to ani *reżyser* ani *informator* wprawdzie—ale reżyserów i informatorów nie brak na scenie posiadającej zdolnych artystów — jest to za to jedyny prawdziwy kierownik repertuarowy teatru, jedyny informator w szerszem, ogólniejszem i literackiem znaczeniu tego wyrazu, jedyny człowiek, który wsparty przez prezesa, szczerze, może przeprowadzić reorganizacyę zupełną i dawny blask teatrowi warszawskiemu przywrócić.

Prot Lelewel, brat znakomitego historyka ś. p. Joachima Lelewela, w dniu 11-tym b. m. obchodził *dziewięćdziesiątą szóstą* uroczystość swoich imienin, jak się o tem dowiadujemy z „Biesiady Literackiej“. Pan Prot jest jedynym z ostatnich legionistów polskich. Walczył pod Austerlic i Jeną, pod Lipskiem i Waterloo. Zamieszkuje w majątku swym Woli Cygowskiej, gdzie jako rolnik i obywatel cieszy się szacunciem powszechnym.

Pożar lasów. Niedaleko od Pskowa, wzdłuż drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej palą się lasy, jak o tem donoszą telegramy.

„Le Monde“ dziennik paryski, podaje w ostatnim swym numerze szczegółowy opis jubileuszu Częstochowskiego.

Generał Edgard Ney zmarł w tych dniach w Paryżu. Pogrzeb jego odbył się d. 18-go b. m. w assystencyi niemal wszystkich wybitniejszych reprezentantów stronnictwa bonapartystowskiego.

Płaszcz i baldachim koronacyjny. Petersburska firma futer Grünwalda otrzymała zamówienia od mistrza ceremonii na 2 wspaniałe purpurowe płaszcze gronostajami podbite dla cara i jego małżonki jak i na różne kobierce na stopnie, jakoteż i kotary do baldachimu tronowego. Najznaczniejsi handlarze kuśnierze zgłosili się ze swemi ofertami a na konkursie rozpisanym, firma Grünwald otrzymała pierwszeństwo. Skórki gronostajowe są tak sztucznie i kunsztownie zeszyte, iż nie podobna rozeznać szwu i całe ogromne futro zdaje się, mimo to że złożone jest z 100,000 kawałków, jednolitem; na baldachim zużyte będą 30,000 sztuk. Baldachim będzie ozdobiony bogatemi złotemi brokatami, sznurami, herbami, cyframi i koronami a słupki będą w ujęciu szczerozłotem.

Żona i żmija. Pewnemu naturaliście przysłano w darze sześć jadowitych gadów. Uczony mąż — roztargniony jak niemal wszyscy uczeni — schował pudełko że żmijami pod łóżko.

Nazajutrz rano, żona jego znajduje żmiję w łóżku i krzyczy w niebogłosy:

— Żmija pod poduszką!

— Żmija! — woła czuły małżonek zrywając się na równe nogi. — Wielki Boże! a gdzież reszta?!

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Płońskiego Stanisława, krawca z Żychliwa, za oszustwo. Wykę Franciszka za kradzież. Radwankównę Maryannę, za kradzież. Barankównę Franciszkę, za kradzież. Pycìską Józefę, włościankę za oszustwo. — Jednę osobę za pijaństwo, dwie za włóczęgostwo, pięć za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Jana Kantego patrona polskiego* i *Bł. Piotra z Tyferne* oraz *św. Korduli panny.* W Poniedziałek: *św. Jana Kapistrana*, oraz *błog. Bartłomieja z Bragance.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 22 Października: „Mazepa,“ Słowackiego, pierwszy występ gościnny p. Wolskiego Edwarda, artysty rządowych teatrów warszawskich.

NADESŁANE.

WYSTAWA TRYESTEŃSKA.

Liczba osób, zwiedzających wystawę, wzmaga się coraz bardziej. Objaw to bardzo pocieszający, że usiłowanie patryotyczne znalazło najzupełniejsze uznanie.

Pięćsetletnia rocznica przyłączenia miasta Tryestu do monarchii austro-węgierskiej nie mogła być godniej obchodzoną, jak przez przedstawienie świetnych rezultatów, jakie odniosła wytrwała pilność ludu w czasie tej tyluwiekowej przynależności. Zwiedzając wystawę, przedstawia się nam mnogość najwybitniejszych płodów z dziedziny przemysłu, gospodarstwa i marynarki ze wszystkich części monarchii austro-węgierskiej.

W połączeniu z wystawą, urządzona jest wielka loterya, która daje szanse wygrania, jakich nie dawała dotąd żadna loterya, gdyż za 50 centów tylko, można wygrać gotówką 50.000 złr., 20.000 złr. i 10.000 złr. Oprócz tego wyposażoną jest ta loterya wielką ilością kosztownych przedmiotów, wybranych z najcenniejszych przedmiotów wystawowych. Przedmioty te, wszystkie w odpowiednich plakatach wyszczególnione, świadczą o wielkiej troskliwości i znajomości rzeczy, z jaką komisya do wyboru tego powołana, postępowała. Jak nadzwyczaj szczęśliwie komisya ta wywiązała się z tak nader trudnego zadania, okazuje się np. z tego, że pp. jubilerzy, od których przedmioty do wygrania przeznaczone pochodzą, zgłosili się z chęcią odebrania ich po straceniu 10% wartości, jeżeliby komitet tego sobie życzył. Należy tu jeszcze i to podnieść, że i tak już znaczne szanse wygrania powiększyły się ogromnie przez szczodrobliwość pp. wystawców, którzy bardzo cenne przedmioty ofiarowali, a które, oprócz już urzędownie ustanowionych 1.000 wygranych, podpadną losowaniu.

Losy po 50 centów wydaje oddział loteryjny komitetu wystawowego w Tryeście, Piazza Grande 2, a popyt na nie tak się wzmaga, że z pewnością losy te bardzo prędko rozebrane zostaną.

NADESŁANE.

Jana Hoffa przetwory słodowe. Doświadczenia, które szczególniej w szpitalach z różnemi przetworami słodowemi czynione były, okazały, że pzzetwory słodowe Hoffa wszelkim wymogom odpowiadają. Szczególniej słodowe piwo zdrowia przy braku apetytu i słabem trawieniu, odniosło świetne rezultaty. Również nader pomyślny skutek okazała czekolada słodowa w biegunce u dzieci, podczas gdy t. z. ciasto słodowe, uznane zostało jako środek odwilżający błonę śluzową w chrypce i w pobudliwości do kaszlu. Główna fabryka w Wiedniu I., Bräunerstrasse 8.

NADESŁANE.

Ogłoszeniami w czasopismach tutejszych: w „Ref rmie“ w lipcu i sierpniu b. r., tudzież w „Gazecie Krakowskiej“ we wrześniu r. b., odzywała się do Szan. Publiczności pewna **rodzina polska, w Krakowie na Groblach pod L. 18** zamieszkała — zupełnie podupadła, a nawet zagrożona głodową śmiercią — o pomoc i wsparcie. Gdy jednak odezwa ta niestety nie odniosła należytego skutku, a położenie tej rodziny staje się z każdym dniem coraz bardziej opłakańsze przy zbliżającej się porze zimowej — przeto nieszczęśliwa matka, obznajomiona z krawieczyzną damską i udzielaniem lekcyj kroju, tudzież z wykonaniem różnych robót kobiecych, nie mogąc, mimo usilnych starań i zabiegów, znaleźć odpowiedniego zatrudnienia, udaje się jeszcze raz do litości Szan. Publiczności, błagając o udzielenie pomocy przez dostarczanie odpowiednich robót dla utrzymania się z małoletniemi dziećmi, których ojciec, złamany wiekiem i przeciwnościami losu, leży chory.

SEJM.

Lwów 18 października.

(Dwudzieste ósme posiedzenie).

Początek posiedzenia o godź. 11 m. 45. przed południem.

P. komisarz odpowiada na interpelacyą p. Onyszkiewicza w sprawie fundacyi Rohatyńskiej (ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego), że rząd nie spuszcza tej sprawy z uwagi i właśnie w b. .m. poczynił kroki, aby zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia dopełniło obowiązku, i dokończywszy szpital wprowadziło fundacyę w życie.

W pierszem czytaniu p. Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego przedłożył propozycyę na członków rady nadzorczej banku krajowego, którą już podaliśmy. Marszałek oświadczył, że wybór tej rady naznaczy na jutrzejsze posiedzenie.

Przystąpiono potem do obrad dalszych nad budżetem szkolnym. P. Pietruski odpowiadając pp. Czerkawskiemu i Sawczyńskiemu, zastrzegał się uroczyście przeciwko insynuacyi, jakoby Wydział krajowy z nieprzyjaźni dla szkół proponował oszczędności. Proponuje je dlatego tylko, że są możebne bez szkody dla rzeczy. Bronił także Wydział krajowy od zarzutu, jakoby był przeciwny reformie ustaw szkolnych, owszem przyspieszał dotyczące wnioski, o ile się dało.

P. Romanowicz odpiera argumenta oszczędnościowe p. Pietruskiego, broniąc wniosków komisyi, które nie zawierają żadnego nowego obciążenia budżetu.

P. Wereszczyński ze stanowiska ogólniebudżetowego przy obawie konieczności mnogich odpisywań dodatków, popierał redukcyę budżetu szkolnego i stawiał w widoku niedobór budżetowy 25.000 złr. zkąd byłoby niebezpieczeństwo podwyższenia dodatków.

Po zamknieciu dyskusyi p. Goldmann bronił jeszcze wniosków komisyi a w końcu sam marszałek oddawszy przewodnictwo ks. biskupowi Stupnickiemu, zstąpił z trybuny, by zabrać w tej sprawie głos jako poseł.

Główną treść przemówienia marszałka podaliśmy już a nieomieszkamy podać jej w całości.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki zwrócił uwagę na dziwny fakt parlamentarny, że władza prawodawcza chce dać więcej niż władza wykonawcza żąda i wyjaśnił ten fakt tem, że w skutek anormalnego stosunku rady szkolnej do sejmu są tu właściwie dwie egzekutywy. Wydział krajowy, który chce dać mniej i rada szkolna, która żąda więcej. Dla komisyi główną wskazówką były żądania rady szkolnej, jako tej, która wydatkuje; nie poszła jednak komisya wyłącznie za niemi, lecz przyjęła wnioski Wydziału w niektórych punktach co do tej pozycyi; jednakże z Wydziałem zgodzić się nie może, dlatego sprawozdawca prosi o przyjęcie wniosku komisyi.

W głosowaniu za wnioskiem Wydziału krajowego było głosów 55, za wnioskiem komisyi 45, przyjęty zatem został wniosek Wydziału czyli zaoszczędzoną będzie kwota 22.516 złr.

Dalsze pozycye budżetu szkolnego przyjęto bez dyskusyi, a nadto na wniosek p. Ohrymowicza poparty przez pp. Antoniewicza i Pietruskiego oraz przyjęty przez komisyę, uchwalono 8.000 złr. na renumeracyę dla katechetów.

Nadto powzięto uchwałę odstąpienia radzie szkolnej krajowej z zaleceniem uwzględnienia petycyi gmin Żmigrodu i Jeziernej o zasiłki na budynki szkolne, inne zaś petycye tego rodzaju odstąpić radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.

Poseł Smolka zdaje sprawę z petycyi o zniesienie prawa propinacyi w mieście Wieliczce. Wydział krajowy przychyla się do żądania petentów i wnosi projekt ustawy znoszącej propinacyę a zaprowadzającej opłaty miejskie konsumcyjne i policyjne.

Sprawa ta wywołała dyskusyę trwającą całe dwie godziny, a dotykającą wyłącznie stosunków lokalnych Wieliczki, gdzie prowadzą z sobą zawziętą walkę dwaj petenci propinacyjni, dzierżawcy dochodów propinacyjnych w Wieliczce i Klasnem.

Na wniosek posła ks. Chełmeckiego odczytano w całości petycyę zwolenników zniesienia propinacyi, ponieważ petycya strony przeciwnej już przedtem odczytaną została.

Poseł Hausner broniąc petycyi strony przeciwnej w obszernej mowie, wnosi odroczenie sprawy do roku przyszłego.

Poparł posła Hausnera jedynie tylko p. hr. Krukowiecki, zwycięzko zaś odpowiedzieli na jego zatrzuty pp. Spławiński, Sawa i Męciński.

Po zrzeczeniu się głosu przez pp. Madejskiego i ks. Chełmeckiego i po głosie sprawozdawcy ustawę przez Wydział krajowy wniesioną przyjęto *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu większością wszystkich głosów przeciwko trzem, poczem marszałek odroczył posiedzenie do godz. wpół do 8 wieczorem.

O godzinie 8 wieczorem posiedzenie rozpoczęło się na nowo.

Poseł Chrzanowski, jako generalny sprawozdawca budżetu, odczytuje ogólne sprawozdanie, według którego wydatki wynoszą złr. 3,346.251, dochody własne funduszu krajowego 501.310 złr., z aktywów pożyczki 1873 r. 120.000 złr., niedobór 2,724.971 złr., po którego pokryciu dodatkami od podatków bezpośrednich po 27 centów od całej ich należytości, z wyjątkiem podatku zarobkowego, a po 22 centów od całej należytości podatku zarobkowego, nadwyżka wynosi 4.569 złr.

Komisya wnosi uchwałę finansową ustanawiającą dodatki od podatków w powyższej wysokości, tudzież dozwalającą na zwykłe *virement* w pojedynczych rubrykach z zastrzeżeniem, że komisya usprawiedliwi każde zboczenie od uchwalonego budżetu.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos pos. Erazm Wolański. Mowca przyznaje komisyi budżetowej, że znakomicie wywiązała się ze swego zadania, gdyż pomimo znacznych wydatków nie podwyższyła dodatku do podatku. Stan finansowy jednak jest nieświetny. Chwilowe polepszenie się zawdzięczamy głównie temu, żeśmy w roku 1881 zapłacili o 3 centy więcej dodatku. Powinniśmy jednak wszystkiemi siłami wspierać Wydział krajowy w jego dążeniach do oszczędności. Z tego powodu mowca wnosi rezolucyę wzywającą Wydział, aby w preliminarzu na rok 1884 poczynił wszelkie możliwe oszczędności.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski krótko odpowiada p. Wolańskiemu — poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

W dziale dochodów komisya wnosi sumę 160.000 złr. jako pozostałość z rachunków 1881 roku, dalej odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent 1.000 złr., dochody z dróg krajowych 227.510 złr., nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych z funduszów krajowych 5.772 złr. zwroty zaliczek z lat ubiegłych 27.000 złr.

Wszystkie te pozycye przyjęto bez dyskusyi.

W następnej rubryce dochodów „zwroty pożyczek“ 11.749 złr., komisya wnosi, ażeby gminie Dereżyce w skutek zaniesionej petycyi darować pożyczkę zaciągniętą na odbudowanie cerkwi w kwocie 500 złr., ze względu na pożar, który dnia 17 stycznia r. b. część tej wsi zniszczył i gminę do ubóstwa doprowadził.

Wniosek ten i rubrykę całą przyjęto.

Dalej preliminuje komisya dochody szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 5.390 złr., dochody szkół i folwarku w Dublanach 31.279 złr. i w Czernichowie 29.860 złr.

Rubryki te już dawniej uchwalone zostały.

Dochód z należytości za sprawdzanie rachunków gospodarskich komisya preliminuje w kwocie 600 złr., dochody rozmaite 1.150 złr. I te rubryki zamykające dział dochodów uchwalono bez dyskusyi.

Poseł Skałkowski zdaje sprawę z rubryki wydatków na koszta reprezentacyi krajów, które komisya preliminuje w kwocie 63.780 złr. Sejm krajowy, oraz 37.000 złr. Wydział krajowy. Przyjęto bez dyskusyi.

Rubrykę „koszta zarządu“ preliminuje komisya w sumie 221.623 złr. 36 ct., a nadto wnosi udzielenie daru z łaski w kwocie 125 złr. rocznie sierocie po zmarłym Prokopowiczu, emerytowanym odźwiernym Wydziału krajowego, sierotom po Edwardzie Łopuszańskim 100 złr. daru z łaski, udzielenie Leonowi Kunischowi zaliczki na płacę w kwocie 1.000 złr., a sierotom po Karolu Iwanickim daru z łaski 148 złr.

Wszystkie te wnioski i całą rubrykę bez dyskusyi przyjęto.

Nadto komisya wnosi udzielenie Maryannie Zakrzewskiej 100 złr. daru z łaski, co uchwalono. Z powodu wniosku komisyi, ażeby p. Natalii Jeziorańskiej udzielić 300 złr. rocznego daru z łaski, p. ks. Krasicki czyni uwagę, że wnioski takie powinny być drukowane i rozdane. P. Marszałek przyznaje słuszność tej uwadze i usuwa ten przedmiot z porządku dziennego.

Z rubryk następnych: koszta leczenia ubogich 480.000 złr., koszta szczepienia 58.230 złr., wydatki sanitarne 10.900 złr. zdaje sprawę p. Zucker.

Warunki komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki zdaje sprawę z rubryki zasiłków dla zakładów dobroczynności w sumie ogólnej 16.572 złr.

Przy tej rubryce, przyjętej bez dyskusyi, uchwalono rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. Helclowej, tudzież objęte już powyższą sumą dodatków: dla zakładu Matek miłosierdzia w Krakowie tytułem bezzwrotnego zasiłku 200 złr., dla Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach na nowy dach na budynku szpitalnym, jednorazowy datek 800 złr., dla Sióstr Miłosierdzia w Założcach na odbudowanie szpitala i domu sierót jednorazowy datek 2.500 złr., dla komitetu krakowskiego towarzystwa opieki weteranów z roku 1831, złr. 1000, tyleż dla komisyi wykonawczej lwowskiej tegoż towarzystwa.

Nad kilku innemi petycyami o zapomogi Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej przeszedł do porządku dziennego.

Z powodu spóźnionej pory marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 9 minut 50 wieczorem.

Lwów 21 października. (Telegram sprawozdawcy „Gazety Krakowskiej“). Koło poselskie wczoraj wieczorem wybrało komitet centralny przedwyborczy. Głosujących było 97. Do oddziału lwowskiego wybrani: pp. hr. Golejewski, hr. Koziebrodzki, Pilat, Dr. Zucker, Dr. Czerkawski (po 97 głosów), Polanowski (96), ks. Czartoryski (95), Skałkowski (94), Madejski (86). Na zastępców wybrani pp.: Torosiewicz, Biliński, Przybysławski, Pieńczykowski, Wolański Władysław. Do oddziału krakowskiego wybrani pp.: Baum, Chrzanowski, Weigel, Wodzicki Henryk (po 97), hr. Rey (96), Oettinger (94), Męciński, Pelczar (po 90), Potocki Artur (67), Śpławiński (51); na zastępców wybrani: Benoe, Walczyński, Tarnowski hr. Stanisław, Jawornicki, Milieski. Poseł Milieski prosił swych przyjaciół politycznych, aby na niego nie głosowali, część ich piśmiennie zobowiązała się do tego, wskutek czego wybrany zamiast kandydatowanego p. Milieskiego — hr. Potocki Artur. Cofnięcie się pos. Milieskiego nie jest kompromisem, były za nim kluby: dyssydentów, ateńczyków i postępowi. Wybór dziesiątego członka lwowskiego niedoszły do skutku przez rozstrzelenie, dziś nastąpi. Prawdopodobnie wyjdzie p. Wolański.

Lwów 21 października. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak.“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Wojciech hr. Dzieduszycki interpelował Wydział krajowy, co zrobiono dla dotkniętych powodzią. — P. Podlewski odpowiedział na to imieniem Wydziału, że rozdano 8.400 złr. — jest jeszcze 2.600 złr. i cała suma oddana Namiestnictwu, z której dawane będą pożyczki.

Z porządku dziennego uchwalono preliminarz funduszów indemnizacyjnych.

Na wniosek posła Grocholskiego uchwalono następnie odroczenie ustaw szkolnych.

P. komisarz rządowy przyrzekł sprostowanie mylnie wydanych nakazów płatniczych; wszystkie pozostałe wnioski komisyjne przyjęto.

Marszałek zamknął sejm przemową, na którą odpowiedział ks. biskup Solecki.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj nastąpi niezawodnie zamknięcie posiedzenia Sejmu, czy zaś oprócz ugody indemnizacyjnej i preliminarzy funduszów indemnizacyjnych załatwione będą jakie inne sprawy, w to wątpić już należy, zanadto krótki bowiem jest czas iżby straty wynikłe ze zwłoki w pierwszych trzech tygodniach dały się dzisiaj powetować. Bieda z takiem obliczeniem czasu dla obrad Sejmu — bieda z naszemi sprawami przy takich warunkach.

Rezultat prawyborów do sejmu pruskiego znanym jest dotąd tylko z głównych miast. Nasz Poznań na 256 wybranych wyborców liczy tylko 71 polaków, natomiast Gniezno jak donoszą do „Dziennika Poznańskiego“ wybrało 32 polaków a 16 niemców. Zatem rezultat arcyświetny.

Dnia 26 b. m. odbędą się główne wybory.

W kwestyi o ramię Dunaju Kilia otrzymuje „Nordd. Allg. Ztg“ z Bukaresztu ze źródła — jak mówi — bardzo dobrze poinformowanego następujące doniesienie: „W niektórych dziennikach utrzymuje się uporczywe mniemanie, jakoby rząd rumuński w tak zwanej sprawie kilijskiej, wystosował cyrkularz do wielkich mocarstw, w którym żali się na jedno z tych mocarstw, że źle pojmuje tę sprawę. Jesteśmy jednak w możności zapewnienia, że ta wiadomość pozbawioną jest wszelkiego uzasadnienia i polega li na kombinacyach zbyt gorliwego korespondenta“. Półurzędowa „Presse“ wiedeńska pisze jednak na to: Jakkolwiek poważnem i urzędowem jest to zaprzeczenie, nie jest ono dokładnem, gdyż reprezentanci Rumunii przy dworach zagranicznych, nie zaś gabinety z całą pewnością otrzymali owe cyrkularze. W Berlinie otrzymano cyrkularz w pierwszej połowie b. m. jak „Nordd. Allg. Ztg.“ o tem łatwo w gabinecie niemieckiem poinformować się może.

Sekretarz stanu kardynał Jacobini z polecenia Papieża wystosował okólnik do nuncyuszów papieskich, w którym poleca im zwrócić uwagę rządów na ostatnią mowę Depretisa w Stradelli, a tyczącą się ustawy gwarancyjnej. Nie uznając tego prawa, zwraca tylko uwagę, że mniemana niezależność i uznanie urzędowe stolicy papieskiej, jako rządu samoistnego, wedle słów samego ministra, są niczem więcej, jak koncesyami niezagwarantowanemi, które mogą być lada dzień cofnięte.

Izby francuskie zbiorą się znowu 6 listopada. Rząd Rzeczypospolitej wysłał dotychczasowego kontrolora finansów egypskich p. Bredif, a to w nadziei ugody między gabinetami londyńskim i paryskim.

Gen.-gubernator Aleko-basza postanowił przedsiewziąć kroki urzędowe tak u Porty jak i mocarstw, w sprawie zmniejszenia trybutu dotychczasowego. Memoryał swój uzasadnia Aleko-basza tem, że wysokość trybutu, która w *Dodatku* Nr. 9 do statutu organicznego ustanowioną jest na 240.000 funtów tureckich lub 24 miliony piastrów, wszelako z tem, aby nie przenosiła w myśl 16 art. tegoż statutu $\frac{1}{3}$ dochodów Rumelii, gdy tymczasem suma ta wyższa jest o 33% od budżetu dochodów całej autonomicznej prowincyi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 21 października. Komitet Oleski (*patrz kronikę*) przybrał do swego grona ks. Eustach. Sanguszkę, Matejkę i Prylińskiego.

Wiedeń 21 października. Cesarz w uznaniu znakomitych usług, udzielił tajnemu radcy prezydentowi wyższego Sądu krajowego we Lwowie bar. Schenck wielki krzyż orderu Józefa.

Wiedeń 21 października. Trybunał państwa wskutek zażaleń gmin niższo-austryackich Unterlhemenau i Bischofswarth orzekł, że przez rozporządzenia rady szkolnej i ministerium oświaty kardynalne i zasadnicze prawo państwowe zachowania języka narodowego w szkołach o tyle naruszonem zostało, o ile obie gminy wskutek tegoż muszą i naukę religii wykładać w języku niemieckim.

Praga 21 października. Sejm po długich debatach przyjął projekt rządowy w sprawie pobierania opłat szkolnych i to 96 głosami przeciw 69 w myśl większości komisyi, by uwalnianie od tychże opłat od przełożeństwa i zarządu zakładów zależnem było. Wniosek mniejszości popierany przez posła Kwiczalę, a zalecany usilnie przez namiestnika, chciał windykować to prawo władzom gminnym.

Tryest 21 października. Izba handlowa uchwaliła 1000 fl. na posąg cesarza Franciszka Józefa I, na pamiątkę 500-letniej zawisłości Tryestu od dynastyi.

Berno 21 października. Sejm załatwił projekta zmian ustaw gminnych i miast morawskich mających samorząd i zmianę ustawy drogowej, poczem sejm traktować będzie sprawozdanie komisyi reformy wyborczej i przyjmie wniosek większości — potem komisya zajmie się obradami nad rozszerzeniem prawa wyborczego.

Salzburg 21 października. Sejm po uchwaleniu preliminarza na rok przyszły, został zamknięty.

Moskwa 21 października. Budynki wystawy nie będą rozebrane przed koronacyą.

Petersburg 21 października. Z Cattaro telegrafują tu, iż w Hercogowinie pokazały się nowe oddziały powstańców, napadające na wojska austryackie.

Petersburg 21 października. „Herold“ dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, iż na ostatniem posiedzeniu rady państwa roztrząsano i uregulowano sprawę dóbr skonfiskowanych w zachodnich guberniach. Wielka część skonfiskowanych majątków ma być zwrócona poprzednim posiadaczom lub ich spadkobiercom (?)

Kair 21 października. Rząd egypski zezwolił dziś na porozumienie się i rozmowę adwokatów: Broadleya i Napiera z Arabim; prokurator porozumiewał się już z oboma, a co do toku i sposobu prowadzenia procesu, a rząd egypski ma ratyfikować dotyczące porozumienie i umówioną procedurę.

Procedura ta zezwala na rozmowę Broadleya i Napiera z Arabim, przyznaje im prawo powoływania do siebie świadków obciążających, ich przesłuchiwania tudzież powoływania świadków odwodowych, jak również badać akta przed śledztwem wstępnem. Broadley spodziewa się, że rząd egypski zamianuje kilku jeszcze nowych członków sądu wojennego posiadających język angielski.

Kursa telegraficzne z d. 21 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·50. Renta złota 95·50. Renta złota węgierska 119·40. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 835·—. Akcye kredyt. 308·40. Londyn 119·40 Napoleony 9·44 Lombardy 142·25. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 312·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 161·50. Akcye Anglo-Banku 125·—. Oblig. indem. galicyjsk. 100·—. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146 75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101,60. Marki 58·45. Ruble 119·—. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·50.

Berlin, d. 21 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·95. Krótki Wiedeń 171·30. Krótka Warszawa 203·—. Banknoty ross. 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 62·40. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 134·25. Akcye kredyt. 531·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Padździernika.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 19 Października.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 80	76 95
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 45	77 60
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 55
5% „ pap. 100 złr.	92 60	92 75
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 50	87 65
5% „ papierowa 100 złr.	86 50	86 70
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 40	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	125 25	125 50
Boden-Credit 200 „	232 —	234 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	310 25	310 50
Kredyt. węg. 200 „	300 —	309 50
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	122 10	122 40
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	115 90	116 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	169 —	170 50
Elżbiety 210 „	212 —	212 50
Ferdynanda półn. 1000 „	28 10	28 15
Franc. Józefa 200 „	195 50	196 —
Morawsko-Szląska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 25	171 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	264 75	265 25
Południowa 200 „	145 —	145 25
Tramwaj 200 „	232 —	232 50
Węg.-galic. 200 „	162 25	162 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 75	162 50
Węg. zachod. 200 „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 50	94 75
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 25
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 90	98 25
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 20	101 50
Ferd. półn.	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 40
„ 1869 300 „ „	100 —	100 25
„ 1872 300 „ „	100 —	100 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 50	92 75

Papiery loteryjne.	płaca	żądaja
3% Bodencredit 100 złr.		
4% Cisańskie 100 „	109 —	109 25
3% Serbskie 100 fr.	24 75	24 75
3% Tureckie 400 „	27 25	27 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	131 —	131 50
„ „ „ 100 „	136 25	137 —
Losy 1864 100 „	171 —	171 50
Węgierskie 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia 100 „	124 25	124 25
Kredytowe 100 „	174 75	175 25
Klary 40 „	— —	— —
M. Insbruku 20 „	— —	41 —
Keglewicz 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	20 75	21 25
M. Budy 40 „	23 25	23 75
Palfy 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 25
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 —	31 —

TEATR ZIMOWY KRAKOWSKI.

W Sobotę d. 21 Października

Sztuka w 4 aktach W. Sardou, przełożył z francuzkiego J. Arwin:

ODETTE

OSOBY:

Hr. de Clermont Latour . . . Pan Szymański.
Filip, la Hoche . . . Pan Żelazowski.
Bechamel . . . . . Pan Arwin.
Jenerał de Clermont Latour Pan Werner.
Morizot . . . . . P. Wojdałowicz.
Dr. Oliwa . . . . . Pan Feliksiewicz.
Frontenac . . . . . Pan Glikson.
De Meryan . . . . Pan Zapałowicz.
Narcyz . . . . . . Pan Frenkiel.
Valançon . . . . . Pan Sobiesław.
Cardailhan . . . . Pan Dorowski.
Don Ignacio . . . . Pan Stępowski.
Sir Henry Pocock . . Pan Ładnowski.
De Caravani . . . . Pan Żurowski.
Wilhelm . . . . . . Pan Winiarski.
Eustachy . . . . . Pan Wisłocki.
Kamerdyner . . . . Pan Janikowski.
Służący . . . . . Pan Berwald.
Odette . . . . . . Pani Hoffmann.
Berangere . . . . . P. Kałużyńska.
Baronowa Cornaro Doria Pani Guerard.
Julia . . . . . . Panna Pysznik.
Sara . . . . . . Panna Różycka.
Pani Angelin . . . . P. Zielezińska.
Pani Morizot . . . . P. Wojnowska.
Olga . . . . . . P. Czechowska.
Panna Bertin . . . . P. Kwiatkowska.
Hrabina Karola . . . Pna Zawadzka.
Księżna . . . . . P. Kochanowska.

Pierwszy akt w Paryżu, trzy dalsze w Nicei.
Między 1 a 2 aktem upływa 15 lat.
Przedstawienie rozpocznie: Uwertura „Banditenstreiche“ Souppé'go.

Początek o godzinie siódmej.

Ein junger Mensch

sucht bei einer deutschen Familie eine ganze Pension, gütige Offerten an die Administration der „Gazeta Krakowska“ unter **A. B.**
894 4-

Od dnia 1 Lipca 1882 roku, wychodzi w Krakowie

Cennik Monet, Medali

itd. itd.

wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia poszukiwanych.

Celem tej pierwszej w naszym kraju publikacyi, jest zapobieżenie niedostatkowi podobnego organu, jakim jest „Numismatischer Verkehr“ wydawany przez C. G. w Lipsku, pośredniczący między kującymi i sprzedającymi monety, medale, dzieła numizmatyczne i starożytności.

Głównym zaś zadaniem jest nietylko numizmatyka polska i słowiańska, lecz także i starożytnych i nowożytnych narodów.

Cennik ten wychodzi co kwartał. Prenumerata wraz z przesyłką **rocznie 2 złr.— 2 ruble — 4 marki, kwartalnie 60 cnt.— 60 kop. — 1 marka.**

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem lub też markami pocztowemi pod adresem: **Kurnatowski & Comp. w Krakowie.** Życzący sobie sprzedać monety i t. d. raczą nadesłać takowe franco wraz z dokładnym opisem i umiarkowaną ceną najdalej do 14 dni przed upływem kwartału, aby w najbliższym numerze cennika umieszczone być mogły.

Pieniądze otrzymane za sprzedane monety bezzwłocznie wysłane zostaną po strąceniu $10^0/_0$ na administracyą.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela:

Redaktor Kurnatowski & Comp.
w Krakowie. 758 24-?

Pracownia introligatorska Józefa Turlika

Kraków, ul. Szewska L 10,

zaopatrzona w najnowsze maszyny, jakoteż i materyały, wykonywuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, jakoto: Teki aksamitne i skórzane na dyplomy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, dzieła naukowe, powieści, książki szkolne, broszury i t. p.

Robota trwała, sumienna i elegancka.

Ceny najniższe.

887 3-3 z uszanowaniem
Józef Turlik.

Włoskiego - Języka

udziela lekcyj na godziny osoba specyalnie wykwalifikowana.

Wiadomość w Biurze HELENY NOWOLECKIEJ, ul. Wiślna l. 9, w Krakowie. 881 4-4

JANA HOFFA
Słodowe piwo zdrowia.

Tysiące ludzi, którzy prawie całkiem nadzieję stracili, zawdzięczają temu zbawczemu napojowi swe życie i zdrowie. Cudowną siłę leczniczą okazuje to słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa w dolegliwych kaszlach, nieżycie oskrzeli, chrypce, katarze, w cierpieniach piersi, żołądka i krtani, w osłabieniach niedokrewności i suchotach.

PUBLICZNE

pisma dziękczynne i sprawozdania

z dnia 21 sierpnia 1882 r.

o wyleczeniu, od matki, która donosi, że radość panuje w rodzinie, ponieważ jej córka, której stan zdrowia był nader zatrważający, wyzdrowiała przez używanie preparatów słodowych, przez piwo zdrowia i skoncentrowany ekstrakt słodowy Jana Hoffa. — Proszę uprzejmie o przysłanie mi znowu 28 flaszek słodowego piwa zdrowia i 5 woreczków cukierków słodowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części książąt Europy, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich jedynego fabrykanta wyciągu słodowego Jana Hoffa w **Wiedniu, Fabryka: Grabenhof, Brännerstrasse Nr. 2., komptoar i skład fabrycz ny Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jedyna córka moja cierpiąca już od 3 lat na gwałtowny kaszel i ból w piersiach, dała mi powód do najokropniejszych obaw. W tem zwróciłam pewnego dnia uwagę na pańskie anonse i zamówiłam sobie na próbę pańskie piwo słodowe. Od tego czasu, t. j. od stycznia do początku lipca używa córka moja piwo słodowe, jak niemniej skoncentrowany ekstrakt słodowy i przychodzi tak znacznie do sił, że ją już jako wyleczoną uważać możemy. Wszyscy upatrujemy w Panu wybawiciela naszego dziecka i jesteśmy Panu dozgonnie wdzięcznymi.

Z poważaniem

Neumarkt, dnia 21 sierpia 1882.
H. Ichi, właścicielka dóbr w Neumarkt w Styryi.

WYSOKIE UZNANIE

Jego Ekscelencyi Pana Ministra sprawiedliwości z Kopenhagi względem prawdziwego słodowego piwa zdrowia Hoffa. „Ten wyborny napój używam zawsze ze skutkiem“. — Kopenhaga. **Buning,** minister sprawiedliwości.

Cuda zdziałało tu Hoffa słodowe piwo zdrowia. Proszę Pana o przysłanie jeszcze 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.

Hasseldorf per Utensen 4 marca 1882.

Podkomorzy P. v. Oppen-Schilden.

Urzędowa opinia lekarska.

Dr. Seyppel, starszy lekarz sztabowy: Słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa, jest wybornym dietetycznym środkiem wzmacniającym dla ozdrowieńców po ciężkich chorobach i szczególniej zalecić je można w chorobach piersiowych, jak również cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko pierwszych **prawdziwych** fabrykatów słodowych Jana Hoffa, opatrzonych **marką ochronną** (portret wynalazcy) zarejestrowaną w c. k. sądzie handlowym w Austryi i Węgrzech. Podrobionym fabrykatom innych, brak składników ziół leczniczych i prawdziwego sposobu przyrządzania przetworów słodowych Jana Hoffa — a według opinii lekarskiej mogą tylko szkodliwie działać na zdrowie.

Prawdziwe piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

CENY Przetworów słodowych Jana Hoffa z Wiednia na prowincyę: Słodowe piwo zdrowia, ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10. $^1/_2$ kilo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1.60, III złr. 1. (Przy większej ilości udziela się stosowny rabat). Cukierki słodowe 1 woreczek 60 c. także $^1/_2$ i $^1/_4$ woreczka. — Preperowana słodowa mączka dla dzieci 1 złr. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1 złr. także i po 60 c. i t. d. Kawa słodowa 1 pakiet 50 c. także 30 c. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 centów.

Zamówienia niżej 2 złr., nie przyjmuje się.

Nakyć można w **Krakowie**: Skład główny w apt. p. J. Trauczyńskiego — tudzież w aptekach pp. Redyka; A. Siedleckiego; E. Stockmara; K. Wiszniewskiego i w handlach: pp. Jana Janigi; Edwarda Fuchsa; Wilhelma Fenza i Stanisława Feintucha. 893 1-12

WIELKI MAGAZYN.

Godne uwagi!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że otworzyłam przy ulicy Floryańskiej Nr. 15 I-sze piętro

WIELKI MAGAZYN

przyborów do robót kobiecych.

Obfity wybór zaczętych i kompletnych robót ręcznych i haftów, juty, jutowych dywanów, jakoteż wszelkich przyborów do tychże, jakoto: wełny, jedwabiu, bawełny i włóczek we wszelkich kolorach i gatunkach.

Tamże przyjmuje się suknie i firanki do chemicznego oczyszczenia i farbowania.

O łaskawe względy uprasza uprzejmie

890 1- **Ernestyna Kohn.**

WIELKI MAGAZYN. WIELKI MAGAZYN. WIELKI MAGAZYN.

SALON MOD JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek $^{46}/_7$.

Poleca

kapelusze paryskie

przyjmuje zamówienia

na kostiumy letnie — wyprawy weselne.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się spiesznie. 826(18-?)

Poszukuje się pożyczki

Złr. 1000 na rok jeden pod korzystnymi warunkami.

Wiadomości udzieli *K. Laskowski*, Kraków ul. św. Jana 17 II. piętro.
896 3-4

CEZARIN. Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotków** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

PIĘĆ medali zasługi.

PUDR przeciw poceniu i oparzeniu **nóg.** Pudełko **50** ct.

Powyższe wyroby poleca

855 2-

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

We Lwowie: ulica Kopernika Nr. 3. W Krakowie: Sukiennice Nr. 20.

Nabyć można: we **Lwowie** w **Fabryce** ul. Kopernika l. 3. oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego. **W Krakowie** w Filii Sukiennice l. 20.; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogieyicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w Przemyślu u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Kurtykiewicza; w STRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Ruczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Mięrllickiego

---

LOTERYA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. Główna wygrana gotówką 50.000 złr.

2. Główna wygrana gotówką 20.000 złr.

3. Główna wygrana gotówką 10.000 złr.

Następnie

1 po **10.000** złr. — 4 po **5.000** złr. — 5 po **3.000** złr. — 15 po **1.000** złr. — 30 po **500** złr. — 50 po **300** złr. 50 po **200** złr. — 100 po **100** złr. — 200 po **50** złr. — 542 po **25** złr. — razem

1.000 wygranych **213.550** złr.

oprócz tego jeszcze wiele innych ubocznych wygranych stanowiących przedmioty ofiarowane przez wystawców.

Cena jednego losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 centów na opłatę pocztową, adresować należy:

Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, Piazza Grande Nr. 2. in TRIEST.

867 9 10

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.